

Jak biblista z biblistą



Arcybiskup Marian Gołębiewski odszedł do domu Ojca 11 marca 2024 r.

Był nie tylko hierarchą kościelnym, lecz także dobrym biblistą, który odbył wiele podróży.

KS. MARIUSZ ROSIK

Wrocław

To był wrzesień 2001 r. Zjazd Bibliotów Polskich odbywał się wtedy w Gnieźnie. Właśnie ukończyłem studia w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i zostałem zaproszony na sympozjum. Ostatniego dnia spotkania organizatorzy zachęcili, bym włączył się w przygotowanie księgi pamiątkowej dla bp. prof. Mariana Gołębiewskiego. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem kto to, ale miałem świadomość, że będę potrzebował publikacji, jeśli myślę w przyszłości o habilitacji. Artykuł ukazał się rok później w książce *Stworzył Bóg człowieka na swój obraz* (red. W. Chrostowski, Warszawa 2002). Dwa lata po publikacji księgi, dokładnie w dniu mojego kolokwium habilitacyjnego, abp Marian Gołębiewski, nowy metropolita wrocławski, zaprosił mnie do swego mieszkania i zaproponował, bym został Jego sekretarzem.

Pełniąc tę funkcję przez dekadę, setki razy miałem okazję słuchać interesujących historii i osobistych wspomnień Księdza Arcybiskupa. Niektóre dotyczyły czasów Jego dzieciństwa przypadającego na lata II wojny światowej, inne były opowieściami o studiach we Włocławku, zagranicznych wояżach czy pracy duszpasterskiej w różnych ośrodkach i środowiskach. Każda z nich wprowadzała w nowy, fascynujący świat, mnie wtedy nieznamy. Było jednak coś, co było mi bliskie: Papieski Instytut Biblijny w Rzymie. Studiowałem na tej samej uczelni. Nasze wspomnienia związane z pomarańczowym budynkiem w centrum Wiecznego Miasta czasowo oddalone były o 30 lat. A jednak o uczelni i Biblii dyskutować mogliśmy godzinami każdego dnia...

Kierunek Rzym

Ksiądz Marian Gołębiewski wyruszył na rzymskie studia w 1969 r. Było to niedługo po tym, gdy w 1968 r., po trzyletnich studiach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymał

tytuł licencjusza teologii na podstawie pracy *Ewolucja prawa jubileuszu* (Kpł 25), pisanej pod kierunkiem ks. prof. Stanisława Łacha. Przez wiele lat wyjazd do Włoch był niemożliwy z powodu ciągłych odmownych decyzji władz w kwestii wydania paszportu. Gdy w końcu udało się go uzyskać, ks. Gołębiewski rozpoczął studia w Papieskim Instytucie Biblijnym, gdzie zdobył najpierw tytuł licencjusza, a potem doktora nauk biblijnych. Czym w tamtym czasie było Biblicum na mapie rzymskich i światowych uczelni?

Papieski Instytut Biblijny, mieszczący się przy via della Pilotta 25 w Rzymie został założony 7 maja 1909 r. przez papieża Piusa X. Ojciec Święty powierzył pieczę nad uczelnią Towarzystwu Jezusowemu, ale bezpośrednio podlega ona Stolicy Apostolskiej. W zamysłu założyciela instytut jest wyższą uczelnią zajmującą się badaniami nad Pismem Świętym oraz dziedzinami pomocniczymi dla biblistyki i teologii biblijnej. Początkowo przygotowywała do egzaminu do stopnia licencjusza, który studenci zdawali przed Papieską Komisją Biblijną, ale w 1928 r. Pius XI przyznał jej niezależność od wspomnianej Komisji, zezwalając także na przyznawanie tytułu doktora nauk biblijnych.

Co na uczelni?

W 1969 r. nowym rektorem Biblicum został późniejszy kardynał Mediolanu, Carlo M. Martini SJ. Urząd piastował przez dziewięć lat, a więc przez cały okres pobytu w Rzymie ks. Gołębiewskiego. Na wicerektora został wybrany Luis Alonso Schökel SJ. Te dwie postacie, w łączności ze znakomitym gronem profesorskim, przez lata nadawały kształt i dodawały dynamiki studiom biblijnym nie tylko na samej uczelni, ale oddziaływały też na biblistykę światową. A trzeba zwrócić uwagę, że był to czas posoborowy, kiedy idee Vaticanum II zaczynały dopiero przedzierać się do świadomości duchowieństwa i wiernych. Rola biblistyki była więc w tym względzie nie do przecenienia.

Czas studiów ks. Mariana Gołębiewskiego w Papieskim Instytucie Biblijnym stał się okazją do słuchania wykładów i osobistych kontaktów z najwybitniejszymi biblistami świata katolickiego. Różne nurty w podejściu do egzegezy, urozmaicone spojrzenia teologów wywodzących się z różnych krajów, wciąż żywe dyskusje nad publikowanymi manuskryptami gumrańskimi, kontakt z nową specjalistyczną literaturą – wszystko to musiało kształtować umysł studentów z niezwykłą siłą. Rektorowi Martiniemu udało się opracować nowe statuty (zmodyfikowane w myśl dokumentów soborowych) oraz znacznie rozwinąć działalność filii jerozolimskiej, a także nawiązać stałą współpracę z Uniwersytetem Hebrajskim, która owocuje do dziś.

Po przyjeździe do Rzymu ks. Gołębiewski zamieszkał w Polskim Papieskim Instytucie Kościelnym przy via Pietro Cavallini 38. Dom ten powstał z inicjatywy św. Józefa Sebastiana Pelczara. Narodził się w czasie, gdy naszej ojczyzny nie było na mapie Europy, i od swych początków ułatwiał kontakt polskiego duchowieństwa ze Stolicą Apostolską bez pośredników. Choć w zamysłu był przede wszystkim miejscem, w którym mogli zatrzymać się polscy biskupi, bardzo szybko stał się także domem studenckim. Z natury rzeczy do dziś stanowi – obok Papieskiego Kolegium Polskiego – kuźnię naukowych kadr polskich uczelni teologicznych.

Lingwistycznie

Ponieważ ks. Marian Gołębiewski odbył wcześniej studia specjalistyczne na KUL-u o. Stanislas Lyonnet SJ, przyjmujący kandydata na Biblicum, na podstawie indeksu zaliczył mu kilka przedmiotów, których ten nie musiał powtarzać. Jednak pomimo tego studia i tak wymagały nie lada wysiłku, również lingwistycznego. Niektóre z wykładów odbywały się po łacinie, inne po włosku i angielsku. Jako lektoraty zaliczyć trzeba było do doktoratu dwa współczesne języki obce. Ksiądz Gołębiewski operował sprawnie wszystkimi

czterema językami kongresowymi, a przez pewien czas poznawał także hiszpański. Dodać trzeba, że studium lingwistyczne to zdobywanie na Biblicum zwykłego narzędzia pracy. Aby czytać Biblię w oryginale, każdy student zaliczyć musiał kursy hebrajskiego, aramejskiego, greckiego i jednego (z jedenastu do wyboru) antycznego języka starożytnego Bliskiego Wschodu. W przypadku Księdza Arcybiskupa był to język arabski. Dopiero po opanowaniu tych języków w wystarczającym stopniu można było owocnie uczestniczyć w wykładach egzegetycznych.

Doktorat

W 1970 r. władze Biblicum wprowadziły normy zwane *Ordinationes*, które regulowały formę ukończenia *curriculum ad licentiam* i *ad doctoratum*. W celu uzyskania stopnia licencjusza nauk biblijnych studenci mogli wybrać jedną z dwu proponowanych form: czterogodzinny egzamin pisemny albo pracę dyplomową. Egzamin obejmował materiał z czterech – wybranych przez studenta – spośród dwunastu kursów egzegetycznych, wykładanych w ramach sekcji egzegetyczno-teologicznej. Ksiądz Gołębiowski uzyskał tytuł licencjusza

nauk biblijnych w 1971 r. i bezpośrednio potem rozpoczął *curriculum ad doctoratum*.

Ordinationes wprowadzone w 1970 r. regulowały sposób podjęcia studiów doktoranckich. Otóż dopuszczony do nich mógł być tylko ten, kto pomyślnie przeszedł rok przygotowawczy. Student, za aprobatą promotora, obierał dziedzinę, którą zgłębiał przez cały rok. Mogła to być jakaś biblijna księga lub jej fragment albo konkretne zagadnienie, np. profetyzm, instytucja świątynna. Po roku odbywał się publiczny wykład przed gronem profesorów i studentów. Komisja złożona z trzech profesorów, specjalistów danej dziedziny, po takim egzaminie aprobowwała bądź odrzucała kandydaturę do doktoratu.

W ramach roku przygotowawczego ks. Gołębiowski zajął się Księgą Izajasza. Łącznie z nim praca nad doktoratem trwała cztery lata. Promotorem został o. Rosario Pio Merendino, Włoch, który znakomicie posługiwał się językiem niemieckim. Przed zakończeniem pisania pracy przez ks. Gołębiowskiego miał on ponoć postawić zarzut doktorantowi, iż korzysta nader obficie z publikacji promotora, na co odpowiedź mogła być tylko jedna: „A czyje prace mam cytować,

jeśli nie mistrza?”. Publiczna obrona odbyła się pod koniec 1975 r. Recenzentami pisanej po francusku pracy pt. *Analyse littéraire et théologique d'Is 54 – 55. Une alliance éternelle avec la nouvelle Jérusalem* byli o. Pietro Boccaccio i o. Luis Alonso Schökel, natomiast przewodniczącym komisji – sam rektor Biblicum, o. Carlo Maria Martini. *Excerpta* z dysertacji zostały opublikowane już w następnym roku w Rzymie, natomiast później w Polsce ukazywały się artykuły opierające się na badaniach przeprowadzonych w pracy.

I poza Rzymem

Czas rzymskich studiów ks. Gołębiowskiego to nie tylko uczestnictwo w wykładach, ślęczenie nad książką w bibliotece i we własnym pokoju, ale także zdobywanie wiedzy (wszelako rozumianej) w innych środowiskach. Zasadniczo wyróżnić można trzy typy podróży ze względu na ich celowość: kursy językowe, podróże studyjną do Ziemi Świętej i podróże poznawcze, często złączone z zastępstwami na parafiach.

Ksiądz Gołębiowski jako student rzymskiego Biblicum przynajmniej dwa razy przebywał w miesiącach wakacyjnych na kursie języka francuskiego w Paryżu. Drugi pobyt wiązał się z krajoznawczą podróżą z przyjaciółmi przez Belgię, Holandię i Luksemburg. W tym też czasie w stolicy Francji przebywał na kursie francuskiego wrocławski kapłan i kompan po biblijnym fachu, ks. Henryk Lempa, z którym spotkanie przysporzyło wiele radości.

Młodego adepta biblistyki ciągnęła także Ameryka. Ksiądz Gołębiowski był tam w czasie studiów dwu- lub trzykrotnie. Szkolił się w angielskim, pracując na parafiach, zwiedzał Nowy Jork, New Jersey, Doylestown, Chicago i Wellington. Odwiedził swoją rodzinę w Kalifornii. Studenta pochodzącego z kraju owładniętego komunizmem zachwyciła wolność, w której żyli Amerykanie, a także fakt, iż w Stanach Zjednoczonych, w zgodzie i wzajemnej symbiozie, potrafili żyć ludzie wywodzący się z różnych środowisk narodowych, kulturowych, religijnych i społecznych. Liczyła się przede wszystkim praca: ten, kto solidnie pracował, cieszył się dużym szacunkiem



Abp Marian Gołębiowski z kard. Franciszkiem Macharskim w dniu ingresu do katedry wrocławskiej, 24 kwietnia 2004 r.

w społeczeństwie bez względu na to, czy szczylił się chłopskim, robotniczym czy szlacheckim lub arystokratycznym pochodzeniem.

Pożegnanie z ojcem

W tym miejscu trzeba wspomnieć o jeszcze jednej, trudnej podróży. Po około roku pobytu w Rzymie ks. Marian Gołębiowski dowiedział się o ciężkiej chorobie swojego drogiego ojca. Bardzo pragnął zobaczyć go raz jeszcze przed zbliżającą się śmiercią, jednak problemem pozostawał paszport, w którym widniała wiza z jednokrotnym przekroczeniem granicy. Gdyby udał się do Polski z tym paszportem, nie mógłby powrócić, by kontynuować studia we Włoszech. Na szczęście kilkukrotne wizyty (trzeba dodać: upokarzające) w ambasadzie polskiej skończyły się wystawieniem paszportu konsularnego, który umożliwiał wyjazd do Polski i powrót do Rzymu.

Na pielgrzymim szlaku

Wspaniałą wyprawą była wakacyjna podróż do Grecji, Turcji i Egiptu. Towarzystwem ks. Gołębiowskiego był nie kto inny, jak ks. Alojzy Ślósarczyk, który w tym czasie zgłębiał się w tajniki prawa kanonicznego. Turyści zwiedzili Ateny, Delfy, Epidauros i cały

możliwości przenocowania w domu zakonnym. Zapadła noc. Pomimo prośb i nalegań zakonnik nie dał się uprosić. Wciąż twierdził, że nie ma miejsc dla pielgrzymów. Akurat w tym czasie odbywała się wizytacja prowincjała w domu zakonnym. Okazało się, że wizytator był świadkiem całej rozmowy! Nakazał natychmiast przyjąć podróżnych pod dach klasztoru, w którym – jak się okazało – wciąż były wolne pokoje gościnne, a niesforny furtianin otrzymał solidny „paternoster”! I tak to dobrotliwy duch św. Franciszka pokonał małostkowość brata w brązowym habitie.

Spośród innych podróży ks. Gołębiowskiego, odbytych w czasie rzymskich studiów, warto wspomnieć przygodę hiszpańską. Z Włoch do Barcelony przedostał się statkiem, natomiast zwiedzając kraj Basków i okolice, podróżował pociągiem. Największe wrażenie robiła nie tylko Barcelona Gaudiego, lecz także Madryt i Sewilla. Jednak żadne z wrażeń nie mogło równać się temu z podróży po Ziemi Świętej i Synaju. Wyprawa ta miała miejsce pod koniec studiów w Rzymie. Przewodniczył jej znakomity biblista, Robert North SJ. Wraz z grupą kilkunastu studentów ks. Gołębiowski zwiedził nie tylko Jerozolimę i najważniejsze stanowiska biblijne w Izraelu, lecz także półwysep Synaj. Nie trzeba dodawać, że dla biblisty taka podróż stanowi nieodzowne uzupełnienie teoretycznych dywagacji nad sensem biblijnych opowieści. ●

MARIAN GOŁĘBIEWSKI

Urodzony 22 września 1937 r. w Trzebuchowie, wyświęcony na kapłana 24 czerwca 1962 r. 20 lipca 1996 r. został ordynariuszem koszalińsko-kołobrzeskim, zaś święcenia biskupie przyjął 31 sierpnia 1996 r., w tym samym dniu odbył ingres do katedry w Koszalinie. 3 kwietnia 2004 r. został mianowany Arcybiskupem Metropolity Wrocławskiej, odbył ingres do katedry wrocławskiej 24 kwietnia 2004 r. 16 czerwca 2013 r. funkcję pasterza archidiecezji przekazał swemu następcy.

Od dnia 21 sierpnia 2021 r. w związku z sankcjami nałożonymi przez Stolicę Apostolską wycofał się z życia publicznego. Zmarł 11 marca 2024 r. we Wrocławiu. Pochowany został 18 marca 2024 r. w katedrze wrocławskiej.



Aula Piusa X w Bibliotece Papieskiego Instytutu Biblijnego, Rzym, Włochy